

Wolski Grób Nieznanego Żołnierza

20 września br. na cmentarzu komunalnym przy ul. Wspólnej (cmentarz wolsko-łagiewnicki – stąd nazwa ulicy) odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia i poświęcenia Grobu Nieznanego Żołnierza z 1939 r.

Inicjatorem i fundatorem grobu jest 92-letni kpt. AK Włodzimierz Wolny, niestrudzony orędownik pamięci historycznej Woli Duchackiej (szerzej przedstawialiśmy go na naszych łamach w styczniu 2012 r. – www.wiadomoscipodgorze.pl). *Cd. na str. 2*

Co będzie z ogrodami działkowymi?

Po ogrodach działkowych przy al. Dygasińskiego oprowadza mnie pani Teresa Biernacka, prezes Rodzinnych Ogrodów Działkowych „PKP Prokocim”. Zna tutaj każdy ogród. Na działce rodziców spędziła swoje dzieciństwo. Mówi, że tu się wychowała.

Jesień w ogrodach

Większość ogrodów jest zadbanych. Wyplewione rabaty, równe grządki, odmalowane altany, przystryżona trawa... Wokół mnóstwo kolorowych kwiatów, mimo że dzień jest chłodny, typowo jesienny. Pytam o tegoroczne plony. – *Zbiory w tym roku całkiem niezłe, pomimo suszy w okresie letnim – mówi Marek Dybowski, skarbnik w ROD „PKP Prokocim”. Chwali obfitość owoców, szczególnie jabłek, śliwek, brzoskwiń, winogron i malin Polana – owoców jesieni. – W maju, czerwcu i lipcu zbieraliśmy truskawki, czereśnie, wiśnie i maliny – dodaje. Jak mówi, kwiaty kwitną cały czas od wczesnej wiosny i będą kwitły aż do późnej jesieni.* *Cd. na str. 3*

Nie ma jak Lwów

Kościółów, katedr i cerkwi jest we Lwowie multum. To miasto od zarania było kolebką wielu kultur i wyznań: katolików, w tym Ormian, ewangelików, unitów, prawosławnych i żydów. To stanowiło źródło i siłę Lwowa, który promieniował na całą Polskę i poza jej granice. I tak jest do dziś. Zapytana o swoje korzenie mieszkanka Lwowa, której przodkowie byli Polakami, Ukraińcami, Rosjanami i Niemcami, odpowiada z niekłamną dumą – jestem lwowianką.

Czytaj str. 6-7

www.metka-sklep.pl
TANIA ODZIEŻ
BYŁY PEWEX
Metka
ZAPRASZAMY!!!
Jesień w Metce trwa!
Ponad 1000 szt. odzieży na chłodniejsze dni
Wola Duchacka Zachód Kraków Ul. Beskidzka 30
Co 2-tygodnie NOWY TOWAR

CONSILIUM mgr Bogusław Cora
biegły rewident
Biuro Rachunkowe
ul. Cechowa 63
tel. 12 651 44 44
506 151 872
e-mail: biuro@consil.pl
www.consilium.net.pl
24 lata profesjonalnej obsługi firm
USŁUGI KSIĘGOWE
- DORADZTWO PODATKOWE
ROZLICZENIA ROCZNE
- WERYFIKACJA BILANSÓW

DLA STAŁYCH KLIENTÓW RABATY
TŁUMIKI
12 657 23 75
513 096 771
ZMIANA ADRESU!
PIOMAR, Wola Duchacka
ul. Dauna 95A
(wjazd od Nowosądeckiej)
HAKI HOŁOWNICZE
MECHANIKA OGÓLNA

Male Co Nieco
PUNKT PRZEDSZKOLNY
PRZY ULICY DAUNA 97
zaprasza dzieci w wieku od 2,5 lat
telefon: 698 304 162, www.maleconieco.edu.pl

Auto-Center Czynne: pn. - pt.: 8 - 18 sob.: 8 - 14
ul. Wielicka 250
tel. 12 288 04 10 i 12 288 05 00
PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
♦ motocykle – samochody do 3,5 T
♦ pojazdy zasilane gazem
♦ pojazdy sprowadzone z zagranicy
♦ badania wypadkowe
SERWIS
♦ specjalizacja OPEL - serwis pogwarancyjny
♦ naprawa wszystkich marek pojazdów
♦ komputerowa diagnostyka silnika wszystkich marek
♦ serwis ogumienia - serwis klimatyzacji
♦ naprawy blacharsko-lakiernicze
NOWE GODZINY OTWARCIA STACJI KONTROLI POJAZDÓW!
PN. - PT. 7 - 21, SOB. 8 - 14
OPONY ZIMOWE - wymiana - sprzedaż
SKLEP - części zamienne, oryginały i tańsze zamienniki
BIURA DO WYNAJĘCIA: 600 880 870

Nikogo z nich życie nie rozpieszczało. Każdego dnia zmagają się z różnymi trudnościami, lecz udowadniają, że mimo fizycznej niepełnosprawności można być aktywnym, realizować swoje pasje, a także pomagać innym.

Z miłości do klubu



Paweł Kękuś na meczu FC Barcelona - Deportivo La Coruna.

Aby poznać największą pasję PAWŁA KĘKUSIA, mieszkającego na Ruczaju, wystarczy wejść do jego pokoju. Wzrok od razu przyciąga zdobiąca ściany bogata kolekcja koszulek piłkarskich, na stoliku leży tomik wierszy zatytułowany „Oddałem serce mej Wisłce”. – Jeszcze jako osoba pełnosprawna byłem aktywnym kibicem Wisły Kraków, aczkolwiek z daleka od jakichkolwiek antagonizmów. Kiedy po wypadku zacząłem powracać do w miarę normalnego funkcjonowania, zastanawiałem się, jak to zrobić, żeby pojawić się na meczu ukochanej Wisłki. Udało się! – było to spotkanie z Pogonią Szczecin, które Wisła wygrała 3:1. Towarzyszyły temu ogromne emocje. Niestety, wtedy stadion kompletnie nie był przystosowany dla osób niepełnosprawnych i nie mogłem usiąść na trybunach, ale klub umożliwił oglądanie meczu z poziomu murawy boiska, obok linii bożowej. Było inaczej, chociaż i tak pięknie. Mój powrót po kilku latach zaowocował też tym, że jako pierwszy autor w Polsce, a drugi w Europie (pierwszy był kibic Interu Mediolan) poświęciłem cały tomik wierszy klubowi, który od zawsze był i nadal jest w moim sercu (wspomniany „Oddałem serce mej Wisłce” – przypis autorki). Jeden z tekstów z podłożoną melodią pojawił się nawet wśród kibiców jako przyspiewka. Nieważne, czy to Kraków, czy jakiegokolwiek inne miasto, jeśli mam tylko taką możliwość, to chętnie z oddanymi przyjaciółmi za naszym klubem jeżdżę, dzięki temu spełniam swoje marzenia, nie zamykając się w czterech ścianach mieszkania. Nie ma też co ukrywać, że poznawanie nowych miast, nowych ludzi działa ożywczo – mówi Paweł i dodaje: – Nie jeździmy za wynikami, lecz za klubem, który mamy głęboko w sercu. Co ważne, wielu piłkarzy otwiera się na środowisko osób niepełnosprawnych, jako przykład można tu podać chociażby kapitana reprezentacji Polski – Jakuba Błaszczykowskiego. Jego koszulka jest jedną z tych, które wiszą na ścianie Pawła. – Dostałem ją, kiedy Kuba odchodził do Dortmundu i grał w barwach Wisły ostatni mecz. Pomysł podobno zrodził się u niego, gdy cała drużyna otrzymała ode mnie

Niepełnosprawni żyją bardziej (cz. 2)

tomik wierszy. Piłkarze byli wtedy bardzo zadowoleni, ale też zaskoczeni, że osoba niepełnosprawna chce im coś od siebie ofiarować, a nie tylko czegoś oczekuje.

Paweł Kękuś to więcej niż kibic Wisły, jest też współtwórcą Fundacji „Otwarte Ramię Białej Gwiazdy”, służącej pomocą osobom niepełnosprawnym podczas meczów zarówno w Krakowie, jak i na wyjazdach. Fundacja w mniejszym lub większym zakresie obejmuje swoim działaniem ponad sto pięćdziesiąt osób o różnym stopniu niepełnosprawności – poruszających się na wózkach, o kulach, niewidomych, niesłyszących, głuchoniemych. To dzięki jej inicjatywie na stadionie Wisły, po raz pierwszy w Polsce, ruszyła audiodeskrpcja (specjalny komentarz kierowany do osób niewidomych i niedowidzących).

Niestety, nie zawsze niepełnosprawni kibice są odpowiednio traktowani. Doświadczył tego także Paweł: – Podczas EURO 2012, dzięki uprzejmości kolegów z KKN (Klubu Kibica Niepełnosprawnego) z Wrocławia, miałem okazję być na meczu Czechy – Grecja. Atmosfera fajna, ale nie obyło się bez zgryzotów. W Internecie pojawiały się np. ogłoszenia w stylu „Poszukuję osoby niepełnosprawnej, bo mam bilety dla opiekuna, a nie mam z kim wejść na mecz”. Natomiast podczas EURO 2008 w Austrii widziałem, jak osoby pełnosprawne siadały na wózkach i z podstawionymi opiekunami wjeżdżały na mecze.

Warto dodać, że Paweł jest także kibicem FC Barcelona. Udało mu się już zrealizować jedno z większych marzeń, jakim była wizyta na Camp Nou. – Miejsce iście magiczne, ale patrząc obiektywnie, stadion Wisły jest lepiej przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych – mówi z uśmiechem. Jako pamiątkę pokazuje z dumą flagę klubu z Barcelony oraz kalendarz z wizerunkami zawodników.

Piłka nożna to oczywiście jeden z ważniejszych tematów wierszy Pawła Kękusia. Inne inspiracje pochodzą najczęściej, jak sam twierdzi, z życia. – Tematy z życia można czerpać garściami, więc z ogromną chęcią to czynię – wyjaśnia. Wiele jego utworów powstało z obserwacji natury – gór, morza, zachodów słońca. Jest autorem zbioru wierszy dla dzieci „Różowe okulary”; sporo miejsca poświęca również na kwestie związane z wiarą i Bogiem.

Osobą niepełnosprawną Paweł jest od piętnastu lat. Stało się to po tym, jak został napadnięty na przystanku autobusowym. – Najgorsze, że w czasie kiedy byłem okładany pięściami i kopniakami, na przystanku znajdowało się około pięćdziesięciu osób i nikt się nie odezwał. Szczęśliwie nadeszła moja wychowawczyni i wystarczyło, że głośno krzyknęła moje imię, a momentalnie grupka napastników się rozprzeczła – wspomina. Niestety również lekarze początkowo zbagatelizowali problem – podczas pierwszej wizyty w szpitalu chłopak dostał tylko zastrzyk przeciwbólowy i odesłano go do domu. Wykonane później na wyraźne żądanie matki USG wykazało, że jeden z kopniaków ugrzązał za głęboko i zrobił się z niego zator. Przez trzy i pół tygodnia Paweł przebywał w szpitalu, podczas której doszło do

zatrzymania akcji serca. Po przebudzeniu musiał od nowa uczyć się wszystkich podstawowych czynności, a jego walka o powrót do normalności trwa do dzisiaj.

Z jakimi trudnościami spotyka się w codziennym życiu? – Udało się całkowicie przystosować moje mieszkanie do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Gorzej jest jednak z komunikacją miejską. Na Ruczaju jeździ co prawda szybki tramwaj, ale zdarza się, że trzeba czekać pół godziny, aż przyjedzie pojazd niskopodłogowy.

Mimo wielu przeciwności losu, Paweł podchodzi do życia z optymizmem, którego wielu zdrowych rówieśników mogłoby mu pozazdrościć. – Z byciem niepełnosprawnym do dziś się nie pogodziłem, ale w miarę możliwości je oswoiłem – mówi, dodając: – Życie jest zbyt piękne, by je tracić na utyskiwania, a to, czego się nie ma, zawsze można spróbować zastąpić czymś innym i poszukać pasji, w których człowiek może się realizować.

Paweł z całą pewnością swoje pasje odnalazł.

Niepełnosprawność to nie koniec świata



Anna Gałęcka z podopiecznymi na stadionie Wisły.

Z dysfunkcją wzroku żyje ANNA GAŁECKA, mieszkająca w Olkuszu, jednak przez swoją aktywną działalność mocno związana z Krakowem. Na co dzień pracuje w Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego jako specjalistka do spraw osób niepełnosprawnych. Jest również trenerem osób niepełnosprawnych, szukających zatrudnienia. Dodatkowo wspiera Fundację Bona Fine, świadcząca usługi opiekuńczo-wychowawcze dla dzieci niepełnosprawnych w stopniu głębokim. W maju pełniła funkcję jurorki podczas V Wiosennego Festiwalu Osób Niepełnosprawnych, którego współorganizatorami, obok Fundacji Bona Fide, były Dom Kultury „Podgórze” i Osiedlowy Klub Kultury „Przewóz”. – W konkursie brały udział głównie osoby z niepełnosprawnością intelektualną – mówi pani Anna. – Zwróciłam szczególną uwagę na tych, którzy mimo swojej niepełnosprawności wykazali się ogromną pasją i włożyli mnóstwo pracy w to, żeby zaprezentować się jak prawdziwi aktorzy. Na nas, jurorach, zrobiło to duże wrażenie. Ja, jako osoba niepełnosprawna, podchodziłam do tych występów w sposób szczególny. Oceniałam wykonawców przede wszystkim przez pryzmat ich talentu, a nie niepełnosprawności.

Z dysfunkcją wzroku Anna Gałęcka boryka się od urodzenia. Do pracy dojeżdża busami. Z racji problemów zdrowotnych nie jest w stanie korzystać z własnego transportu, ale nie narzeka, wręcz przeciwnie, podchodzi do życia z dużą dozą optymizmu: – Bardzo lubię swoją pracę – spełnia ona moje ambicje życiowe. Mogę pomagać ludziom i uczyć się od nich. Często spotykam się z osobami, które nie rozumieją swojej niepełnosprawności, uważają, że przez nią są kimś gorszym. Staram się im uświadomić, że niepełnosprawność to nie koniec świata, można z nią żyć i normalnie funkcjonować w społeczeństwie.

Zapytana o największe trudności, z jakimi spotyka się w codziennym życiu, w pierwszej kolejności wymienia niezrozumienie społeczne. – Nas, niepełnosprawnych, często wrzuca się do jednego worka – jak ktoś jest niepełnosprawny, to musi być też upośledzony intelektualnie. Wielu ludzi nie rozumie, że osoba niepełnosprawna chce być pełnosprawna w życiu społecznym, potrzebna, dostrzegana, chce mieć swoje prawa tak jak wszyscy inni.

Wolnego czasu często brakuje, bo pani Anna nie może uskarżać się na brak zajęć. Bierze udział w szkoleniach zawodowych; razem ze swoimi podopiecznymi chodzi na mecze Wisły Kraków, odwiedziła z nimi też siedzibę telewizji TVN i radia RMF FM. W najbliższej przyszłości planuje zabrać ich na lotnisko i przejeździć ścieżkę przeznaczoną dla osób niepełnosprawnych, pokazując, że nie jest ona taka straszna i każdy jest w stanie ją pokonać.

Kiedy w końcu znajduje chwilę dla siebie, lubi zajmować się domem i rodziną.

BARBARA BĄCZEK

Zdjęcia: archiwum Pawła Kękusia i Anny Gałęckiej

Wolski Grób Nieznanego Żołnierza

Cd. ze str. 1

3 września 1939 r. wówczas 18-letni Włodzimierz Wolny był świadkiem zastrzelenia przez Niemców polskiego żołnierza z 3. pułku strzelców podhalańskich, gdy jako jedyny odmówił oddania broni. Polskie wojsko nie broniło Krakowa ani jego przedmieść (Wolę Duchacką wraz z innymi podgóorskimi dzielnicami włączono do Krakowa dekretem władz okupacyjnych dopiero w 1941 r.). Takie były rozkazy naczelnych dowództwa (co prawdopodobnie ocalało Kraków przed zniszczeniem). – Przystrelili mu pierś tak, że zniszczeniu uległa legitymacja wojskowa, stąd nie znane było jego nazwisko – mówił ze wzruszeniem kpt. Wolny.

Żołnierz został pochowany w bezimiennym grobie. Pamiętali o niej mieszkańcy Woli Duchackiej w dniu Święta Zmarłych, ale kapitan Wolny czuł się zobowiązany zrobić coś więcej, a trzeba pamiętać, że także z jego inicjatywy w 1992 r. postawiono na tym cmentarzu Krzyż Katyński.

– Spotkały się na tej uroczystości trzy pokolenia, moje, już odchodzące, waszych nauczycieli, oraz was jako spadkobierców patriotycznej tradycji – mówił do zebranych uczniów kpt. Wolny. Stawiły się liczne poczty sztandarowe, uroczystość przygotowała Szkoła Podstawowa nr 55 z ul. Dobczyckiej, która od lat kultywuje pamięć o lokalnych miejscach pamięci narodowej. Stawiła się także kompania reprezentacyjna krakowskich Czerwonych Beretów wraz z kapelanem, przy grobie honorową wartę zaciągnęli Podhalańczycy, a władze samorządowe reprezentował przewodniczący Rady Miasta Krakowa Bogusław Kośmider oraz przewodniczący Dzielnicy XI Krzysztof Sułowski i przewodniczący Dzielnicy IX Krzysztof Mucha. Na

wniosek kpt. Wolnego udekorowany został wykonawca grobu, mieszkaniec Tokarni Marian Zając.

Tekst i foto: (KAJ)



Cd. ze str. 1

Co będzie z ogrodami działkowymi?



Pani Danusia przy pracy w ogródku.

Panią Danusią zastałam przy pracy. Jest już na emeryturze, na działkę przychodzi prawie codziennie. Zawsze ma pełne ręce roboty. – *Niektórzy mówią, że ktoś dba o działkę, żeby się pokazać innym – mówi. – U mnie tak nie jest, ja to robię dla siebie, bo sama chcę się tu dobrze czuć.* Pani Bożena i jej mąż Krzysztof kupili działkę pięć lat temu. Od tamtej pory zainwestowali w nią dużo czasu i pieniędzy – wszystko, co się na niej znajduje, to efekt ciężkiej pracy. Wcześniej rosły tu tylko krzaki. Pan Krzysztof zbudował studzienkę własnego pomysłu – jest zarówno praktyczna, jak i ozdobna. Pani Bożena dogląda kwiatów. Spędzają tu większość wolnego czasu, nawet urlop. Nie wiedzą jednak, czy zdołają wykończyć altankę.

Jak twierdzą działkowcy, los ogrodów „PKP Prokocim” jest niepewny. Obok powstaje nowe osiedle. Pani Teresa mówi, że teren, na którym dziś podziwiamy kwiaty, warzywa i owoce, ma zostać przeznaczony (jak domyślają się działkowcy) na usługi, jednak bez określonego, konkretnego terminu (roku). Jak dowiedzieliśmy się w Biurze Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Krakowa, obecnie nie ma planu miejscowego dla tego terenu. W obowiązującym studium z 2003 r. jest to „teren zieleni publicznej o przeważającej funkcji mieszkaniowej zwiększonej intensywności”.

Nowa ustawa o ROD

Dotychczasowa przestanie obowiązywać 21 stycznia 2014 r. W ubiegłym roku Trybunał Konstytucyjny zakwestionował 24 przepisy w Ustawie o ogródkach działkowych, a oskarżenia dotyczyły m. in. monopolu Polskiego Związku Działkowców, obowiązkową przynależność do tej organizacji oraz pewne przywileje podatkowe. Wymusiło to na posłach przygotowanie nowego projektu ustawy i taki powstał: Platforma Obywatelska zaproponowała likwidację PZD oraz przejęcie terenów ROD na własność przez gminy lub Skarb Państwa. Z majątku Związku chciano utworzyć Krajowy Fundusz Ogrodowy. Ogrody miały być prowadzone przez stowarzyszenia utworzone od podstaw przez działkowców i działać w oparciu o umowę z właścicielem gruntu (czyli np. z gminą). PZD nie zgodził się na powyższe rozwiązanie, uważając, że doprowadzi to do chaosu w zarządzaniu ROD i początku końca ogrodów w miastach. Działkowcom nie podobało się w projekcie PO również m.in. to, że na wszystkie decyzje (o opłatach, inwestycjach) musiałaby wyrazić zgodę gmina. Uważają, że to ograniczałoby ich samodzielność i paraliżowało funkcjonowanie ogrodów. Na stronie OcalmyOgrody.pl przeczytamy, że zdaniem działkowców, projekt ustawy PO wcale nie przewidywał konieczności odszkodowań przy likwidacji ogródków, jego celem była nacjonalizacja majątku, infrastruktury i terenów ROD. Co prawda, gmina mogłaby udostępnić działkowcom to mienie, ale za rozliczeniem kosztów, jakie poniosłaby z tego tytułu, a na to nie chcieli się zgodzić działkowcy.



Studnia zaprojektowana i wykonana własnoręcznie przez pana Krzysztofa.

Aby bronić idei ogrodnictwa działkowego, Rada Krajowa PZD powołała

projekt ustawy PO wcale nie przewidywał konieczności odszkodowań przy likwidacji ogródków, jego celem była nacjonalizacja majątku, infrastruktury i terenów ROD. Co prawda, gmina mogłaby udostępnić działkowcom to mienie, ale za rozliczeniem kosztów, jakie poniosłaby z tego tytułu, a na to nie chcieli się zgodzić działkowcy.

Komitet Inicjatywy Ustawodawczej, który opracował obywatelski projekt ustawy. W dwa miesiące podpisało się pod nim 924 tys. osób. Projekt zakłada przekształcenie Związku w stowarzyszenie, który pozwoliłby działkowcom dalej zrzeszać się i prowadzić rodzinne ogrody. Umożliwiłoby to zachowanie praw do gruntów ROD (użytkowanie wieczyste i użytkowanie) oraz praw do infrastruktury (własność). Projekt obywatelski zakłada odszkodowanie lub przeniesienie ogrodu w przypadku konieczności jego likwidacji. Działkowcy podkreślili jednak, że likwidacja ta powinna być uzasadniona potrzebą realizacji celów publicznych lub zapisów planów zagospodarowania przestrzennego. – *Jeżeli kompromis, to tylko w opłacie za użytkowanie gruntu – mówi Marek Dybowski. – Nasz ogród leży na terenach należących do Skarbu Państwa i na dzień dzisiejszy jest w użytkowaniu przez Polski Związek Działkowców. Nie zrezygnujemy z pozostałych punktów obywatelskiego projektu – dodaje.*

Do sejmowych komisji trafiły cztery projekty ustawy o ROD: autorstwa PO, Solidarnej Polski, Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz obywatelski. Za bazę do dalszych prac nadzwyczajnej komisji pod przewodnictwem Bartosza Kownackiego (PiS) wybrano obywatelską inicjatywę ustawodawczą. Działkowcy krytykują jednak prace nad nową ustawą. Twierdzą, że posłowie PO forsują coraz więcej własnych postulatów, choć wcześniej zdawali się być przychylni projektowi obywatelskiemu. Kontrowersje budzi zwłaszcza kwestia uwłaszczenia. 20 września br. Okręgowy Zarząd Małopolski PZD zorganizował manifestację przed Urzędem Wojewódzkim, mającą na celu pokazanie poparcia



dla obywatelskiego projektu oraz wyrażenie niezadowolonych z toku prac nad nową ustawą. – *Była to nie pierwsza i zapewne nie ostatnia manifestacja w obronie ROD – komentuje wydarzenie pan Dybowski. – I najprawdopodobniej nie zmieni to decyzji naszych polityków. O ogrody, a zwłaszcza ten nasz, który jest „smacznym kąskiem” dla deweloperów, walczyliśmy nie od dziś, ale od wielu, wielu lat. ROD „PKP Prokocim” znajduje się w bardzo dobrej lokalizacji, tuż przy ul. Wielickiej. – Gdyby była konieczność likwidacji ogrodu, będziemy domagać się o odszkodowania za małą architekturę na działce i nasadzenia: zarówno drzewa, krzewy zarówno owocowe, jak i ozdobne, rośliny cebulowe, korzeniowe i jagodowe – zapowiada Marek Dybowski. 28 września działkowcy obchodzili 60-lecie istnienia ogrodów „PKP Prokocim”.*

Tekst i zdjęcia: MAŁGORZATA CZEKAJ

Od redakcji:

W naszej części Podgórza jest wiele ogródków działkowych, wystarczy wymienić te przy ul. Niebieskiej w Piaskach Wielkich, przy ul. Swoszowickiej koło Rezerwatu Przyrody Nieożywionej „Bonarka”, przy ul. Wspólnej i gen. Roi naprzeciwko Centrum Handlowego „Bonarka”, i wiele innych. To zielone enklawy i płuca zadymionego Krakowa. Dają zajęcie i satysfakcję działkowcom, budzą zachwyt spacerowiczów. Słowem: powinny być pod szczególną ochroną. Zakusy na ogrody działkowe świadczą o naszych władzach – o ich pazerności i nieodpowiedzialności. Dla nich liczy się tylko doraźny zysk, kosztem mieszkańców.

60-lecie Ogrodu Działkowego „PKP Prokocim”

W r. 1895 hrabia Józef Grodzki sprzedał majątek ziemski, obejmujący m.in. tereny obecnego Prokocimia, Erazmowi Jerzmanowskiemu, którego zasług nie trzeba wymieniać, bowiem jego mądrość, szlachetność i zdolności organizacyjne są powszechnie znane. Po jego śmierci w r. 1910 majątek przejął zakon Augustianów, który zaadoptował część zabudowań na kaplicę i plebanię zakładając w r. 1917 parafię. Po rozwiązaniu zakonu na terenie Polski w r. 1950 majątek został przekazany na rzecz Skarbu Państwa.

14 lipca 1953 r. decyzją lokalizacyjną Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej – Wydział Budownictwa w Krakowie, na wniosek Związku Zawodowego Kolejarzy powstał Pracowniczy Ogród Działkowy „PKP Prokocim”. Zaniedbany i nieogrodzony teren podzielono na 140 nieregularnych działek. Pierwszym przewodniczącym został wybrany maszynista PKP pan A. Staszewski, a spotkania organizacyjne i towarzyskie odbywały się w świetlicy parowozowni Kraków-Płaszów. W r. 1956 nastąpił nowy pomiar działek. Wytyczono wówczas wewnętrzne alejki, ogrodzono ogród i zbudowano bramy wjazdowe. Działkowicze powołali Zarząd POD, a ogrodowi nadano oficjalnie nazwę „PKP Prokocim”. Prezesem Zarządu został pan S. Łacheta, a działkowiczami byli wyłącznie pracownicy PKP. W latach kolejnych następuje dalszy rozwój ogrodu, zarówno pod względem jego zagospodarowania, jak i inicjatyw organizacyjnych i społecznych podejmowanych przez działkowiczów. Założono ogródek jordanowski, a w latach 1965 – 1967 zbudowano świetlicę z przestronną werandą. Następnie zbudowano oświetlenie elektryczne oraz sieć wodociagową. Razem uroczysto obchodzono Dni Działkowca, Kolejarza i Dziecka, bawiono się na sylwestrach, imieninach i weselach. Otrzymywaliśmy nagrody i wyróżnienia w konkursach lokalnych, związkowych i wojewódzkich. Wewnątrz ogrodu organizowaliśmy wystawy plonów i konkursy na najlepsze działki. Inicjatorami tych wszystkich działań byli ówczesni kolejni prezesi Zarządu: panowie A. Filipek i S. Chudzik.

W r. 1988 prezesem został wybrany pan Kazimierz Snopkiewicz. Jego umiejętności organizacyjne i duża wrażliwość społeczna zjednuje mu nie tylko działkowiczów naszego ogrodu, ale jest również doceniona przez Wojewódzki Zarząd PZD w Krakowie, w skład którego zostaje wybrany. Ogród nasz w dalszym ciągu zdobywa laury w konkursach wojewódzkich, a nasz prezes zostaje wybrany przez Krajową Radę PZD – Prezesem Roku 1995. W r. 1998 zdobyliśmy pierwsze miejsce w konkursie na Najlepszy Ogród Roku, a prezes Snopkiewicz zdobył pierwsze miejsce w konkursie TV Kraków „Klub Działkowca” na ciekawe urządzenia ogrodowe. Z jego inicjatywy rozpoczyna się rozbudowa świetlicy, która już jest za mała dla potrzeb ogrodu. Rozbudowa ta jest całkowicie finansowana ze środków własnych ogrodu, czyli działkowiczów. Następnym prezesem został pan Andrzej Barański. Za jego prezesury kontynuowano rozbudowę świetlicy i uporządkowano szereg spraw organizacyjnych.

Od dwóch lat prezesem ogrodu jest pani Teresa Biernacka. W tym roku założyliśmy monitoring i wyfaltowali część głównej alejki. Pod opieką pani prezes działkowicze naszego ogrodu nadal będą dokładać starań, aby nasze działki były jeszcze piękniejsze i stanowiły wzór do naśladowania.

Ogród nasz jest otwarty dla dzieci z Ośrodka dla Dzieci Niepełnosprawnych przy al. Dygasińskiego. Po alejkach ogrodowych mogą wraz z opiekunami w spokoju i bezpiecznie spacerować. Wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Na Kozłowiec” organizujemy w świetlicy spotkania z emerytami. Poza tym współpracowaliśmy z Zakładem Opiekuńczo-Lecznicznym przy ul. Wielickiej oraz z Domem Dziecka z os. Podwawelskiego.

Teresa Biernacka
prezes Pracowniczego Ogrodu Działkowego „PKP Prokocim”

Od redakcji:

28 września odbyła się uroczystość 60-lecia istnienia Pracowniczego Ogrodu Działkowego „PKP Prokocim”, w której wzięli udział przedstawiciele władz różnego szczebla, parafii i zakonu Augustianów, a także licznych instytucji i organizacji.

Serdecznie gratulujemy Jubileuszu i życzymy – mimo nieustannych trudności – wielu owocnych sukcesów w uprawianiu i upiększaniu naszej małej ojczyzny.

**Druk-
arnia
LEYKO**
sp. z o.o.

Sztuka dobrego druku

ulotki, plakaty,
książki, katalogi...

www.leyko.pl



REKLAMA



● Zabytkowa kamienica przy ul. Limanowskiego 13 (dawny zajazd) jest remontowana ze środków SKOZK (fot. Paweł Kubisztal). Mieści się w niej galeria „Rękawka” oraz Dom Historii Podgórze. Prace mają się zakończyć do końca listopada. Jest szansa na powiększenie metrażu, aby powstało Muzeum Historii Podgórze z prawdziwego zdarzenia – o co zabiegają podgórzanie od wielu lat. Podobno ma to być filia Muzeum Historycznego m. Krakowa.

● Ulica Bochenka, przy której wyrosło wiele nowych bloków, stała się komunikacyjnym koszmarem dla ich mieszkańców. A także dla mieszkańców osiedla przy ul. Łużyckiej. Samochody po obu stronach zastawiają przejazd, również dla karet jadących do pobliskiego szpitala św. Rafała. I radni dzielnicy XI, i władze SM „Piaski Nowe” zwracali się do Straży Miejskiej o interwencję. Pomogło na jakiś czas, teraz znów wszystko wróciło do poprzedniego stanu – alarmują mieszkańcy.

● Trwa akcja wymiany nawierzchni na naszych ulicach. Efekt jest już widoczny na wielu z nich. Ciekawe, jak długo to wytrzyma? – pytają malkontenci. Tam gdzie wymienia się także podłoże, jest większa szansa na trwałość. Na zdjęciach: ul. Borsucza, łącznik między ul. Białoruską a No-



Sygnaty



wosądecką oraz gruntowne prace przy ul. Wysłouchów.

● Na ul. Myślenickiej w Swoszowicach pojawiła się nie tylko nowa nawierzchnia, ale i namiastka poboczy dla pieszych (na zdjęciach przed i po).



● – Przychodnia na Kozłówek wprowadza pacjentów w błąd informacją, na której podano złe numery telefonów, którymi chory ma sobie zorganizować wizytę w święta i nocą w przychod-

niach dyżurnych przy ul. Kutrzeby i ul. Bochenka – zgłasza Czytelnik. Rzeczywiście (patrz zdjęcie), telefony donikąd. Może ktoś zechce (powinien) naprawić swój błąd.

● Przy ul. Polonijnej na Kozłówek zniknęły z krajobrazu hale zakładu politechnicznego, produkującego zabawki. Został tylko komin – mówi z rozżaleniem mieszkaniec.



– Zakład miał tradycję i renomę, ale to go nie uchroniło przed likwidacją. Wielu ludzi straciło pracę, wiele firm musiało szukać nowego lokum. W miejscu tym mają powstać nowe bloki i dyskont „Biedronka” (podobno). Ubywa miejsc pracy, przybywa miejsc do wydawania pieniędzy. Czy ktoś w mieście nad tym panuje?

● Sanitariaty na piętrze w przychodni na ul. Heleny na os. Nowy Bieżanów: jeden zepsuty, drugi bez światła. Brudno! – zgłasza Czytelniczka. Apelujemy o czystość i więcej światła!



● Trzeba przyznać, że dzwony, czyli pojemniki na surowce wtórne na naszych ulicach świecą czystością. – przykład

z ul. Kurczaba. Mają one zniknąć wraz z pełnym wdrożeniem w życie „rewolucji śmieciowej”.

● Jeże są wśród nas :-)
Pozdrawia jeż z ul. Gwarnej w Piaskach Wielkich.



Gabinet Stomatologiczny „ELDENT”

STOMATOLOGIA PEŁNY ZAKRES USŁUG:

- bezbolesne zabiegi w znieczuleniu miejscowym
- protetyka – protezy, korony, mosty
- stomatologia zachowawcza i estetyczna

os. Bieżanów Nowy, ul. Aleksandry 19
(przy pętli autobusowej)
tel. 12 657 54 68, kom. 535 798 628

Pon. - pt.
godz. 15 - 20,
śr. godz. 9 - 12
zapraszamy

Salon Fryzjersko-Kosmetyczny

LORIN

Marzeny Repelewicz

ul. WŁOSKA 2A (naprzeciwko sklepu LEWIATAN), www.salonlorin.com
Zapraszamy pn.-pt. w godz. 8-20, sob. 8-15, Rezerwacja tel. 12 292 48 22

WSZYSTKIE
BARWY
JESIENI !!!

PROMOCJA: prostowanie keratynowe już od 220 zł !!!

Przedłużanie, zagęszczanie rzęs

MANICURE, PEDICURE – kosmetyczny i leczniczy, TIPSY ŻELOWE I AKRYLOWE

EMMA: KOSMETYKA CIAŁA – 666 740 050



Metalowe klamry na wrastające paznokcie pedicure leczniczy, usuwanie modzeli, odcisków, leczenie pękających pięt pedicure dla chorych na cukrzycę

Biotica

Gabinet „Zdrowe Nogi” ul. Dwernickiego 8
(wejście od ul. Sołyka)
tel: 516 176 605 www.biotica.com.pl



lek. stom. Agnieszka Kołodziejczyk

GABINET STOMATOLOGICZNY

ul. Włoska 2A
(naprzeciwko sklepu LEWIATAN)

- bezbolesne leczenie w znieczuleniu komputerowym
- protetyka
- chirurgia IMPLANTY
- bezstresowe leczenie dzieci

REJESTRACJA

12 292 48 21
501 35 67 69

pon. 12 – 19

śr. 14 – 19

czw. 12 – 19

pt. 8 – 19

NOWOŚĆ!

- LICÓWKI COMPONEER • RENTGEN CYFROWY
- LECZENIE CHOROBY BŁON ŚLUZOWYCH

NZOZ „Spółka Lekarska Na Kozłówek”

ul. Na Kozłówek 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ:

OKULISTA, DIABETOLOG, PSYCHOLOG, LOGOPEDA

Wizyty płatne:

KARDIOLOG, DERMATOLOG, PSYCHIATRA, REUMATOLOG

ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej), tel. 12 265 70 68

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ: LEKARZ RODZINNY

Wizyty płatne: DERMATOLOG, REUMATOLOG, NEUROLOG,
PSYCHOLOG I PSYCHIATRA DZIECIĘCY

USG

- jama brzuszna
- prostata
- tarczycza
- piersi
- naczynia szyjne i kręgowce
- echo serca

12 658 16 11

CITO-TEST

Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55

(pawilon usługowo-handlowy, 1 p.)

przyjmowanie materiału do badań

pn.- pt. 7.30 - 13.00

wydawanie wyników

pn.- pt. 18.00 - 19.00

tel. 12 657 54 40, 606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca.
- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału.

OPTYK



Od pon. do pt. w godz. 9-18

tel. 501 718 154
ul. Nowosądecka 31

(obok apteki)

Specjalny RABAT 10%

pełny zakres szkielek okularowych,
bezpieczne okulary dla dzieci,
lekkie soczewki plastikowe
bezpłatne komputerowe badanie wzroku

Wykonujemy okulary na receptę z refundacją

Działasz lokalnie?
reklamuj się lokalnie!

REKLAMA W „WIADOMOŚCIACH”

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łągiewniki, os. Cegielniana,
Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice,
Wola Duchacka Wschód i Zachód

504 853 960

Ogłoszenia drobne

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

- Podejmę pracę jako opiekunka starszej osoby, doświadczenie, cierpliwość, referencje – 12 654 46 54
- Jestem osobą uczciwą, pracowitą i solidną. Chętnie posprzątam mieszkania oraz biura – 504 513 659
- Zaopekuję się dzieckiem od wieku niemowlęcego do wieku szkolnego, od września br. Posiadam doświadczenie i referencje – 695 756 598

- Miła, pogodna pani z wieloletnim doświadczeniem podejmie się opieki nad jednym lub dwójkiem dzieci w wieku 2-6 lat – 662 149 112
- Solidnie posprzątam, umyję okna, zaopekuję się dzieckiem lub osobą starszą – 504 492 129
- Wynajmę mieszkanie 1-pokojowe, 33 m kw., w pełni umeblowane, ul. Łużycka – 501 47 40 58
- Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, jasna kuchnia, wc, łazienka, piwnica, III p., Wola Duchacka – 506 357 497

ZALMAX
www.zalmax.pl

ŻALUZJE

**PIONOWE
POZIOME
ROLETKI
TEKSTYLNE**

**Produkcja
Montaż * Serwis**

Kraków
ul. Szczęśliwa 10
12 655 74 74

PRALNIA – MAGIEL

Punkt przyjęć: Magiel, pralnia, czyszczenie dywanów

- punkt odbioru ul. Bojki 4 tel. 12/654-85-24
- punkt odbioru ul. Beskidzka 30 tel. 12/655-43-04

czynne: pon.-pt. 9.00-18.00
sobota 10.00 – 14.00

Punkt przyjęć:
• punkt odbioru ul. Na Kozłowie 18/ sklep przy taxi

Zapraszamy klientów indywidualnych

P.W. „SECO” sp. z o.o. ul. Nowosądecka 41 A **czynne od pon do sob: 7⁰⁰ – 20⁰⁰**
tel. 12 650-19-00 www.seco.krakow.pl

F.H.U.P.
ROBIN
NarzędziaWarsztatowe.pl
pon. - pt. 8 - 17, sob. 9 - 13

NARZĘDZIA WARSZTATOWE dla wszystkich

Wola Duchacka, ul. Gromady Grudziąż 14
tel. 12 265 32 30, 12 265 32 31
www.robin.krakow.pl e-mail: robin@robin.krakow.pl

GABINET KOSMETYCZNY
ul. Nowosądecka 31 **„OD-NOVA”**
tel. 12 425 67 13

- **ZAMYKANIE ROZSZERZONYCH NACZYNEK KRWIONOŚNYCH**
- **MIKRODERMABRAZJA DIAMENTOWA** - przebarwienia, blizny, trądzik, łojotok, rozszerzone pory, rozstępy, zmarszczki
- **NEODERMA** – LECZNICZY ZABIEG GŁĘBOKO ZŁUSZCZAJĄCY
- **KWASY OWOCOWE** – głęboka regeneracja skóry: przebarwienia, zmarszczki, uszkodzenia, posłoneczne blizny, rozszerzone pory, skóra tłusta i łojotokowa, zaskórniki, rozstępy skórne
- **PEELING KAWITACYJNY** – bezbolesny zabieg oczyszczania skóry ultradźwiękami
- **TERMAGE** – zabieg odmładzający z zastosowaniem fal radiowych. Odnowa włókien kolagenowych, poprawa napięcia i kondycji skóry, lifting i poprawa owalu twarzy

PEŁNA KOSMETYKA TRADYCYJNA

- henna, depilacja, zabiegi regenerujące, liftingujące, nawilżające, kolagenowe, parafinowe, jonoforeza, galwanizacja
- **MANICURE JAPOŃSKI** wzmacnia naturalne paznokcie nadając im połysk różowej perły, a także zasila je w składniki naturalne (m.in. witaminy A + E), keratynę, pyłek pszczoły oraz krzemionkę z Morza Japońskiego. P.Shine to metoda zalecana na paznokcie kruche, łamliwe i rozdzwajające się
- **MANICURE, PEDICURE, TIPSY**

NOWOŚĆ! Zaprasza Joanna Ciotek, kosmetolog
– LAKIER ŻELOWY FIRMY OPI **pn. - pt. 11-19, sob. 9-15**

ARCUS
CENTRUM MEDYCZNO-REHABILITACYJNE
mgr fizjoterapii Przemysław Bednarczyk

Kurdwanów
ul. Wysłouchów 51
601 95 65 25

Jesteś w dobrych rękach!

REHABILITACJA GABINETY MEDYCZNE

www.arcus.strefa.pl

**ZAKŁAD
MECHANIKI
POJAZDOWEJ
I BLACHARSTWA**

*tradycja, doświadczenie,
dobra jakość!*

Marek i Andrzej
Chlipałowic

**WULKANIZACJA
- 607 617 843**

**Piaski Wielkie
ul. Kijanki 12 a**
dojazd od ul. Gwarnej
lub Cechowej

**12 654 25 35
501 702 688**

LIDER

**prawdopodobnie NAJTAŃSZE
UBEZPIECZENIA w Krakowie**

Ubezpieczamy majątek, firmy, życie i zdrowie (OC, AC, NNW, inne) !!!!
Tylko u nas ubezpieczysz najtaniej, sprawdź nas, zadzwoń i zamów kalkulację !!!!

SUPER PROMOCJE !!!!!

- Zniżki do 60 % i więcej
- Extra rabaty przy pakietach
- Załatwiamy formalności za klienta
- Dodatkowe zniżki w AC i OC

DO UBEZPIECZENIA PIZZA GRATIS

Wspieramy Fundację Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie

**Agencja Ubezpieczeniowa LIDER
ul. Białoruska 10B**
(wejście przez sklep Kefirek)
czynne: pn - pt w godzinach od 9 - 17
telefon: 501-533-226, 533-313-334
ubezpieczenianawoli@interia.pl

Wtorek22
firma cateringowa

BAR MARATON

Walerego Sławka 10
(przy zajezdni MPK i ZIS)

**Obiady na miejscu
i na wynos, Catering**

**12 265 01 89
883 311 600**

Napisz do nas
Wysyłamy cotygodniowe menu – prześlij e-mail:
newsletter@wtorek22.pl

www.barmaraton.pl
zamów online

Małopolski Bank Spółdzielczy w Wieliczce
Zawsze Twoim Bankiem

Załącz konto osobiste w Małopolskim Banku Spółdzielczym w Wieliczce
Korzystaj z najlepszych rozwiązań

Po szczegółowe informacje zapraszamy do naszych placówek:

Oddział w Krakowie - ul. Wysłouchów 4 (przy ul. Halszki)
tel.: 12-654 56 16, 12 654 84 55; fax: 12-654 87 01
Bankomat czynny całą dobę

Oddział w Krakowie - ul. Wodna 2 (przy ul. Wielickiej)
tel.: 12-655 23 68, 12-655 00 42; fax: 12-655 00 49

Kredyt jesienny

Promocja ważna do 30.11.2013 r.

Więcej informacji na naszej stronie **www.mbsw.pl**



1. zaproszenie do zwiedzania Lwowa 2. piękne dziewczyny w strojach z epoki zachęcają na Rynku Lwowskim do kupna maskotek, słodczy lub kwiatów 3. pomnik założyciela Lwowa – króla Daniela Halickiego 4. pomnik Adama Mickiewicza 5. nagrobek Gabrieli Zapolskiej

Urodziłem się w Szczecinie i choć to moje miasto rodzinne, gdzie kończyłem szkoły – nie mogłem zagrać tam miejsca, „wiatr od morza” roku 1980 przywił mnie aż do Krakowa, dawnej stolicy Polski, tutaj poczułem się jak u siebie, „zbudowałem swój dom, zasadziłem drzewo”, mam rodzinę i pracę.

Ale okazuje się, że ciągnęło mnie dalej – do Lwowa. W końcu udało się! W 2012 roku byłem tam na ekspresowej, dwudniowej wycieczce i wróciłem oczarowany. Poczułem się jak u siebie, chłonałem Lwów jak spragniony pielgrzym, który znalazł się blisko celu swojej wędrówki... Ale okazało się, że to początek mojej historii ze Lwowem. W tym roku byłem tam już 5 dni, na wyprawę zaprosiłem mojego ojca i syna. To było niezwykle przeżycie. Spełniło się nie tylko moje marzenie.

Dostać się do Lwowa można na różne sposoby: pociągiem do Przemyśla, stamtąd busem do granicy, przekraczamy ją jako piesi turyści, a następnie wsiadamy do autobusu na Lwów po stronie ukraińskiej. Można samochodem, ale odprawa graniczna bywa długotrwała i męcząca. Można autobusem (dziennym albo nocnym), ale to już kosztuje. Jeszcze droższa jest podróż pociągiem. Z Krakowa w obie strony kursuje pociąg nocny, trzeba tylko pamiętać o tym, że na Ukrainie mają czas o godzinę później. Cena biletu sypialnego w jedną stronę to 110 zł (ok. 25 euro); niestety nie ma kuzetek. Oczywiście można też lecieć samolotem.

Na peronie z miejsca objawiają się „taksówkarze”, z którymi najlepiej od razu umówić się na koszt kursu, zaczepiają też inni oferując noclegi, np. 80 hrywien (ok. 32 zł za osobę). Nasz „taksówkarz” stanął zaraz za dworcem i zaczął szukać adresu na mapie, próbował wieść nas okrężną drogą, ale cena była już ustalona, a nasza przewaga liczebna widoczna. Warto więc przed przyjazdem zrobić rozpoznanie zaopatrując się w dokładne mapki i przewodniki. My posługiwaliśmy się sprawdzonym wydawnictwem „Bezdroża”, redagowanym przez obywateli, a nie z internetu biurka.

Dworzec lwowski z początku XX w. robi wrażenie nie tylko wspaniałą architekturą według projektu Władysława Sadłowskiego, ale (przy naszym wyjeździe) zaimponował... porządkami i czystością, dobre nagłośnienie nie sprawia kłopotów ze zrozumieniem ogłoszonych informacji. To nie jedyne miejsce, które wzbudziło nieklamany podziw turysty z kulturalnej stolicy Polski. Jeszcze parę lat inwestowania we Lwów (widać to na każdym kroku), a może pojawić się dysproporcja z czasów austriackich, gdy Lwów był stolicą Galicji, a Kraków zepchnięty był do roli prowincji (m.in. za powstanie krakowskie 1846). Przywracanie świetności Lwowa może uwidocznić dawne historyczne różnice. No ale skoro Ukraina będzie w Unii Europejskiej, to podróż do Lwowa stanie się wyprawą prawie lokalną. Pocięta fakt, że na każdym kroku lwowiacy zachwycają się Krakowem jako miastem królewskim.

Ukraina już zyskała na inwestycjach EURO '12, np. droga od granicy do Lwowa zmieniła się nie do poznania, w całym mieście trwa wymiana instalacji podziemnych, stąd rozkopane ulice, ale w centrum nie kładzie się na nich asfaltu, lecz przywraca kostkę brukową, co nie tylko jest stylowe, ale bardziej trwałe. Napotkani mieszkańcy już „inwestują” w swoją przyszłość w UE, jak profesor Politechniki, którego spotkaliśmy w Jarze Wuleckim, przy niedawno odsłoniętym pomniku Profesorów Lwowskich – zbrodni dokonanej na profesorskich rodzinach po wkroczeniu do Lwowa niemieckich nazistów w 1941 roku. Pomnika tego szukaliśmy przez całe miasto, ale w końcu dotarliśmy do celu. Wśród nazwisk ofiar także Tadeusz Boy-Żeleński i prof. Kazimierz Bartel, premier II RP.

Napotkany przy pomniku profesor był na spacerze z wnukiem. Wyjaśnił, że jest specjalistą od fizyki, poza tym przyjeżdża aż do Szczecina, aby zdobyć kwalifikacje w zarządzaniu administracją publiczną. My już wiemy, że administracja unijna to srebro publiczne pieniądze, więc profesor inwestuje w swoją przyszłość. Wnuk profesora chodzi do polskiej szkoły, a on sam jest grekokatolikiem ożenionym z Polką.

Mieszkaliśmy w centrum, w dużym lwowskim mieszkaniu. Stara kamienica, drewniane, kręte schody, stylowe, żeliwne poręcze, wyjście do oficyny, w sieni poukładane pniaki drewna do porąbania. Ktoś zimą będzie z tego korzystał, ale w naszym lokum było ogrzewanie gazowe. Przed przyjazdem straszono nas „wąską” kanalizacją lwowską, która wymusza wyrzucanie zanieczyszczeń do specjalnego waderka. Na szczęście tego nie przeżyliśmy. Mieliśmy za to widoki i hałasy lwowskiej ulicy – nocą mknące po kocich łbach szybkie samochody z dudniącą muzyką, ale też dzwony z kościołów, poranne dostawy, rozmowy przechodniów. O takie klimaty nam chodziło, chcieliśmy poczuć Lwów. Inni być może będą narzekali na lwowską wodę, która do smacznych nie należy, przypomina krakowską (krowoderską) z lat 80-tych ub. wieku. W przewodniku uprzedzali nas o przerwach w dostawie wody, ale tego też nie doświadczyliśmy mimo panujących w sierpniu tropikalnych upałów; z drugiej strony całymi dniami wólczyliśmy się po Lwowie.

Tak jak Kraków ma swoją Wisłę (choć dopiero od niedawna zaczął na powrót zwracać się do niej frontem), tak Lwów ukrył w podziemnych kanałach swoją Pełtew, której źródła wypływają w okolicy. Pod koniec XIX w. władze miejskie zdecydowały o zasklepieniu rzeki i wpuszczeniu jej w kanalizację; decyzję argumentowano zagrożeniem malarycznym. Płyń więc sobie Pełtew (lewy dopływ Bugu) pod prospektem Szewczenki i prospektem Swobody, a na placu Mickiewicza pozostałością po wyspie na tej rzece jest studzienka, a nad nią figura Matki Boskiej, miejsce kultu. To jedyna widoczna pamiątka po lwowskiej rzece.

Zaczęliśmy od Rynku, gdzie zatrząsienie wycieczek i turystów. Co ciekawe Lwów zwiedzają także sami Ukraińcy, zaczyna być ich wizytówką. Wszędzie pełno Polaków (dali nam się też poznać od najgorszej strony w restauracji), na każdym kroku pełno ogródków, gdzie można napić się kawy i piwa, a także smacznie zjeść. Ceny prawie porównywalne, ale zależy co. Za wyjątkowo „rozpasany” obiad z łosiosiem na półmiskach zapłaciliśmy prawie 500 hrywien (tj. ok. 200 zł). Do tego piwo: mają do wyboru swoje Lwowskie, Czernihowskie, Stare Miasto, Oboloń, Baltic, Biały Lew, ale też zagraniczne, niestety nie polskie.

To „nie polskie” jest widoczne na każdym kroku. Nacjonalizm zachodniej Ukrainy przejawia się m.in. brakiem innych – poza ukraińskimi i podpisami (pod eksponatami w Lwowskim Muzeum Historycznym (na trzech piętrach Kamienicy Czarnej). Zwracaliśmy uwagę, że jeśli już nie w polskim języku, to może wypadłoby podpisać eksponaty także w języku angielskim. Przy wyjściu patrzono na nas z ukosa.

Wszędzie, gdzie się da, wiszą flagi. „Błękitna jak niebo i złota ja zboże” flaga Ukrainy ma symbolizować pokój i bogactwo tych ziem. Wszędzie pod nogami, a we Lwowie rozkopanych jest wiele ulic – widać lessy przypominające o ich słynnych czarnoziemach.

Nie ma

Gdyby u nas był taki wysyp symboli narodowych, na pewno rozdarłaby się w niebogłosy „poprawność polityczna” odsądzająca nas od „faszystów”. Byłem także w Szwecji, gdzie flagę narodową wystawia się dumnie także podczas rodzinnych fet. To samo można zobaczyć w USA.

Wydaje się, że bardzo młoda niepodległość Ukrainy musi mieć przez jakiś czas nacjonalistyczny makijaż, byleby to nie wpadało w szowinizm. Na pewno sporym zgrzytem dla nas jest symbol OUN/UPA na placu Stepana Bandery i jego spizowy pomnik; całość wykonana tak, jakby przewidywano w tym miejscu wiele partyjnych wieców. Prezydent Juszczenko nie tylko zgodził się na polski cmentarz Orłąt Lwowskich, ale – nie wając na fundamentalne różnice – uhonorował też człowieka, który dla Polaków jest symbolem wołyńskiego ludobójstwa, a dla Ukraińców ma być uwiecznionym bohaterem, choć można i trzeba było stanowczo zaprotestować.

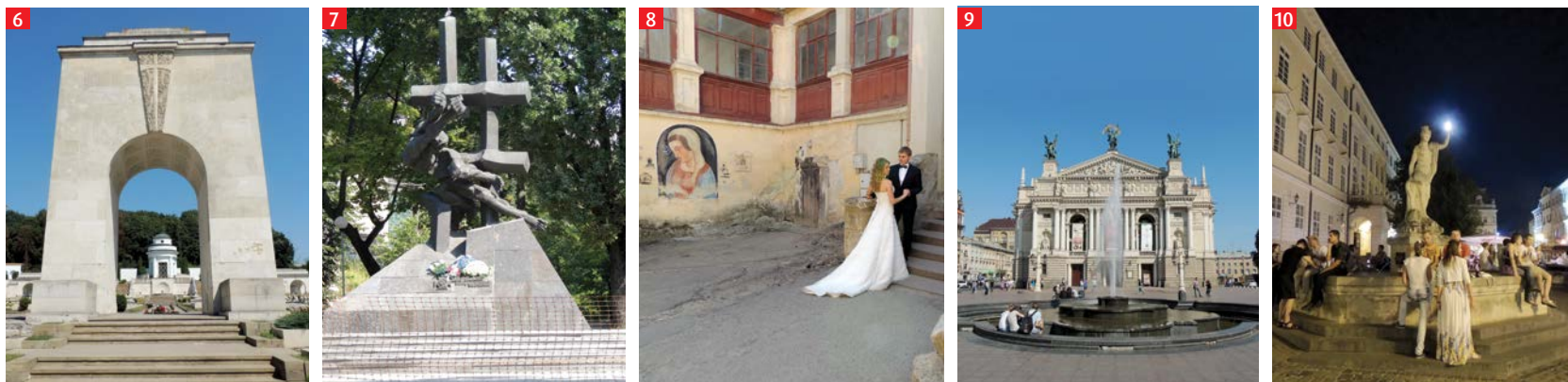
Ale we Lwowie przetrwały niektóre polskie nazwy ulic, a symbolem, który przetrzymał także okupację sowiecką jest niewzruszony pomnik Adama Mickiewicza. Jednak najbardziej oblegany jest pomnik też wieszca romantycznego Tarasa Szewczenki. Politechnika, Uniwersytet, Ossolineum i wiele innych mają już swoich ukraińskich patronów.

W Rynku zwracają uwagę piękne dziewczęta w stylowych strojach z epoki, które sprzedają słodczy lub maskotki, rzadziej kwiaty. Bardzo zauważalne są dysproporcje płci – przewaga kobiet powoduje sytuację, że panowie mogą czuć się jak zblazowani macho, i tak też wyglądają. A dziewczyny lwowskie – istny cud! Tylko czemu wszyscy, na każdym kroku palą tyle papierosów?

Ale na poważnie, kojarzy się to z okresem wojny, gdy mężczyźni walczyli na froncie. Podobno taką sytuację demograficzną powoduje fakt większej umieralności mężczyzn. No ale także w młodym wieku? Chyba, że dla kobiet aż tak bardzo nie ma pracy. O polityce rodzinnej świadczy prawdziwy wysyp ślubów przy każdym kościele czy cerkwi. Nie wiadomo, jaki procent tych małżeństw przetrwa, ale pewnie na start muszą coś atrakcyjnego od państwa dostawać. Pary te obfotografują się na starym mieście ile wlezie; widać specjalne sesje zdjęciowe.

Zarobki mają ubogie w stosunku do cen. Pracowniczka biblioteki zarabia ok. 2 tys. hrywien (ok. 800 zł). A przykładowe ceny są takie:

chleb – 3-5 hrn (ok. 1,6 zł), bułka – 1,5 hrn (ok. 60 gr), masło – 10 hrn (4 zł), ser żółty – 60 hrn za kg (ok. 24 zł), pizza – 50-70 hrn (20-28 zł). Z innych cen: bilet tramwajowy 1,5 hrn, znaczek do Polski 4 hrn. Radzę przy tej okazji nie sprzedawać euro, bo można się mocno rozczarować ich przelicznikami. Relacja złotych do hrywny jest jak 1 do 2,5. Rzucza się w oczy brak piekarni i cukierni z dobrymi wypiekami. Udało mi się przez przypadek kupić słynny chleb kulikowski, który lwowiakom (jak Hemar) śnił się potem na emigracji. Natomiast ich kwas chlebowy na pewno nie ugasi pragnienia, bo to ulepek; w każdym razie taki nam się trafił. Poza tym trudno w centrum natrafić na sklep z owocami. Widzieliśmy sprzedaż z chodnika, także nadpsutych bananów, które oferował jakiś żołnierz w demobilu. Na ogół dominują sklepy z „produktami”, gdzie na małym metrażu jest



6. Łuk Chwały na cmentarzu Orłąt Lwowskich, w tle kaplica 7. pomnik ofiar komunizmu 8. młoda para w załku ormiańskim 9. Teatr Opery i Baletu na Prospekcie Swobody 10. księżyc nad lwowskim Rynkiem

jak Lwów

niby wszystko. Nie ma jeszcze wysypu banków, aptek i całodobowych sklepów alkoholowych, jakie zapanowały w polskim krajobrazie. Samochodów nie brakuje, od postsowieckich taradajek do drogiej limuzyn. Uwaga na drodze, przepisy są, ale jakby ich nie było, pierwszeństwo wymuszane jest przy pomocy klaksonów; widać po temperamentach, że to już bardziej Wschód.

Można dostrzec biedę: żebrzące przykościelne babcie, wieczorami myszujący po śmietnikach nędznicy, a dzieci? Np. oferują mapki Lwowa, choć to zapewne bezpłatne informatory reklamowe. Pijaków służby porządkowe kulturalnie acz stanowczo wypychają w lwowską ciemność.

Z rozmów wynika, że mieszkańcy jednak nie słyszeli jeszcze o wieloletowości, o łapaniu fuch, o dokształcaniu i przekwalifikowaniu. Ale to pewnie do nich dojdzie, a wraz z tym cała rzesza instruktorów i kursantów, gdzie ci pierwsi będą konsumowali spore pieniądze z unijnych programów, a ci drudzy albo zachowają pracę, lub i tak jej nie znajdą.

W porównaniu z naszymi miastami, nie ma tylu reklam i banerów, a te, które widać, są raczej w dobrym stylu. Narożniki lwowskiego Rynku wyznaczają cztery pomnikowe studnie-fontanny, wykonane na początku XIX wieku. Turyści mają więc co oblepiać, do wyboru: Dianę, Amfitrytę, Neptuna lub Adonisa. Nas zachwyciły wieczorne milongi, gdy na na parkiecie w jednym z ogródków jak ptaki przed odlotem kołowały milczące pary, które na ogół miały pojęcie o tangu; tańczyli je w rytm nostalgicznej, jakby onirycznej muzyki, do tego zmysłowy wokal; niektóre sceny jak ze słynnego filmu „Bal” Ettore Scoli.

O tym, że Rynek lwowski ma klasę, świadczy także obecność artystów, którzy nie fałszują i nie zagłuszają. Za katedrą NMP wystawiono pianino do powszechnego użytku, kto chce i umie, gra dla widowni, której frekwencja jest oceną muzycznego talentu. To samo widzieliśmy w parku Iwana Franko (przy Uniwersytecie).

Dominuje historia i kultura, a nieagresywna komercja jest na razie do przyjęcia. Zobaczymy, jak to będzie wyglądało za kilka lat. W każdym razie zmiany pędzą we Lwowie ekspresowo, o czym świadczą rozmowy po powrocie z tymi, którzy byli we Lwowie jakiś czas temu.

Warto wiedzieć, że centrum miasta wraz z kompleksem grekokatolickiego soboru św. Jura, parkiem Wysoki Zamek i dzielnicą Podzamcze są wpisane na światową listę dziedzictwa UNESCO. To na pewno zapewnia im fundusze. Nas zachwyciły przykłady wiedeńskiej secesji, która wydała tu niezwykle owoce. Architektura lwowskich kamienic każe przystawać prawie na każdym kroku.

A można na to wszystko spojrzeć też z góry – z kopca Unii Lubelskiej na Wysokim Zamku, skąd widać, że całe miasto zatopione jest w zieleni. Na dole faktycznie wszędzie aleje, skwery, parki – na razie nie wycinają drzew pod dewloperską zabudowę, oby jak najdłużej.

Kopiec ten budzi podziw swoją solidnością, szczególnie w porównaniu z kopcami krakowskimi. Inicjatorem i sponsorem jego usypania był pochodzący z rodziny austriacko-węgierskiej lwowianin Franciszek Smolka, prawnik, prezydent parlamentu Austro-Węgier. Ma on swoją uliczkę w krakowskim Podgórzu.

Centralnym punktem naszej wyprawy był oczywiście Cmentarz Łyczakowski i Cmentarz Orłąt Lwowskich. Wcześniej zaopatrzyliśmy się w znicze, których rzecz jasna nam nie starczyło. Widać, że Ukraińcy „udomawiają” tę nekropolię, chowają w niej co rusz znaczących lwowian, bo Cmentarz Łyczakowski dla takich był przeznaczony. Najwięcej zwiedzających jest tam jednak z Polski i to widać na każdym kroku. Groby Konopnickiej, Zapolskiej, Bełzy, Goszczyńskiego, Grotgera, Banacha i wielu innych znakomitości upamiętniają kwiaty i znicze. Każdy nagrobek, a są to przy okazji dzieła sztuki, to osobna księga, którą poznaje się tylko po okładce, więc niestety powierzchownie. Ale nadrobić to można – samoistną w takim miejscu – zadumą i modlitwą.

Kwaterę z grobami powstańców listopadowych i styczniowych można wypatrzyć szukając biało-czerwonych szarf. Widać żywą i kulturowaną przez rodaków pamięć o naszych bohaterach.

Dojście do współczesnych kwater wojskowych wyznacza tablica: „Tu spoczywają ukraińscy i polscy żołnierze polegli w latach 1918-1919”, której treść obrazuje polsko-ukraińskie stosunki. Zanim dojdziemy do białych kwater Orłąt Lwowskich, mijamy monumentalne kwatery, wykonane z czarnych marmurów, bohaterów ukraińskich pn. Memoriał Wyzwoleńców Zmagania Narodu Ukraińskiego.

Na naszej nekropolii spotkać można pielgrzymów nie tylko z Polski. Rozmawialiśmy z Polką, którą przywiózł w to miejsce jej mąż Irlandczyk, zafascynowany patriotyzmem i męstwem Polaków. Po drugiej stronie Łuku Chwały znajduje się mauzoleum z pamiątkowymi tablicami, a także kaplica, gdzie można wysłuchać opowieści starszego pana, pełniącego rolę kustosa. Podkreślał, jak wielką stratą dla nekropolii była tragiczna śmierć rozmiłowanego w Kresach prof. Janusza Kurtyki, prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Aż trudno uwierzyć, że Sowietom w latach 70-tych ub. wieku usiłowali zniszczyć Cmentarz Orłąt Lwowskich za pomocą czołgów, przedtem został on ostrzelany pociskami artyleryjskimi. Przez jakiś czas było tam... wysypisko śmieci. Jakże podobny los wielu mogił wyklętych bohaterów, którzy mieli być wymazani z naszej pamięci.

Losy cmentarza odmienili pracownicy „Energopolu”, którzy za zgodą swojego szefa, Józefa Bobrowskiego, półlegalnie przystąpili do prac porządkowych. Było to w pamiętnym roku 1989. Podobno, aby wyciszyć „międzynarodowy skandal”, posłużyli się metodą najbardziej skuteczną w tej części świata – kupili skrzynki wódki. Porozumienie to przypieczętowali potem w ten sam sposób prezydenci Juszczenko i Kwaśniewski.

Co istotne, na Cmentarzu Orłąt Lwowskich brakuje ławek, właściwie ich nie ma. Rozglądają się za nimi nie tylko osoby starsze i schorowane. Nie chciałbym snuć podejrzeń, że na to trzeba mieć zgodę, której władze ukraińskie nie chcą wydać.

Szukając cienia, trafiliśmy dalej na niewielką, spróchniałą ławeczkę, usiedliśmy we trójkę, wyciągnęliśmy wodę do picia, bo upał był niemiłosierny. Przed oczami mieliśmy rodzinny grobowiec z inskrypcjami w języku polskim i ukraińskim, wśród nich ofiara zbrodni katyńskiej i zsyłki na Sybir. Nagle zaskoczył nas starszy jego-emość, który pojawił się nie wiadomo skąd. Wyrósł jak spod ziemi i zamierzał coś zrobić przy grobowcu. Przeprosiliśmy go za zajęcie miejsca i wyjaśniliśmy powód naszej w tym miejscu obecności. Ale pan tylko się dopytał, skąd przyjechalibyśmy i czy nie jesteśmy z rodziny. Zapewnił, że możemy tu odpocząć i pobiegł gdzieś dalej...

Przyjechalibyśmy w sobotę, następnego dnia wielkim przeżyciem było uczestnictwo najpierw w mszy św. w katedrze ormiańskiej, a wieczorem w katedrze rzymskokatolickiej. Obie pod wezwaniem Wniebo-wstąpienia NMP, a braterstwem obu kościołów zcemen-tował także papież bł. Jan Paweł II; to dzięki Jego pielgrzymce na Ukrainę, Ormianie odzyskali świą-tynię, którą władza sowiecka zamieniła na magazyn. To samo zresztą spotkało prawie wszystkie lwowskie świątynie. Obecnie każda z nich emanuje duchowo-ścią niezwykłej mocy, co się odczuwa przystając w nich choćby na chwilę.

W katedrze łacińskiej po mszy św. wystąpił chór męski z jakiegoś miasta na Dolnym Śląsku, zaśpiewał m.in. przejmującą „Pieśń Sybiraków” z opery „Nabucco” Verdiego. Z tego miejsca wyszły Śluby Lwowskie, które w czasie potopu szwedzkiego i wojny z Rosją złożył przed ołtarzem w 1656 r. król Jan Kazimierz. Autorem tekstu był św. Andrzej Bobola. Przrzeczenia królewskie miały poderwać do walki z najeźdźcami nie tylko szlachtę, ale i cały lud. Król powierzył Rzeczpospolitą pod opiekę Matki Boskiej, którą nazwał Królową Polski. Podobne Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego zostały uroczystie wygłoszone w 1956 r. na Jasnej Górze przy udziale około miliona wiernych. Napisał je więziony przez komunistów w Komańczy prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński.

Kościółów, katedr i cerkwi jest we Lwowie multum. To miasto od zarania było kolebką wielu kultur i wyznań: katolików, w tym Ormian, ewangelików, unitów, prawosławnych i żydów. To stanowiło źródło i siłę Lwowa, który promieniował na całą Polskę i poza jej granice. I tak jest do dziś. Zapytana o swoje korzenie mieszkanka Lwowa, której przodkowie byli Polakami, Ukraińcami, Rosjanami i Niemcami, odpowiada z nie-klamaną dumą – jestem lwowianką.

Taki jest Lwów. Na każdym kroku zachwyt i wzru-szenie. I gorzka refleksja, że wraz z jego utratą my Polacy jakby utraciliśmy serce... Jeźdźcie do Lwowa, zobacz-cie, czy was tam nie ma.

Tekst i zdjęcia: JAROSŁAW KAJDAŃSKI

WYSTAWA FOTOGRAFII
JAROSŁAWA KAJDAŃSKIEGO
Nie ma jak Lwów
WERNISAŻ WYSTAWY :
18-10-2013, GODZINA 18

DOM KULTURY
SM NOWY BIEŻANÓW
KRAKÓW, UL. ALEKSANDRY 11
WWW.DOMKULTURY.NET

Wystawę można oglądać do 30 października br. Serdecznie zapraszamy!

Z ostatniej chwili:

Kanonizacja Jana Pawła II

Wyznaczono datę 27 kwietnia 2014 r., tj. niedzielę Bożego Miłosierdzia, na kanonizację bł. Jana Pawła II. Uroczystość będzie połączona z kanonizacją bł. Jana XIII.



Franciszkańska 3

KLUB KULTURY „PIASKOWNICA”

serdecznie zaprasza
w nowym roku kulturalnym 2013/2014
Wszystkie zajęcia prowadzone są przez
wykwalifikowanych specjalistów,
instruktorów, lektorów oraz twórców

Proponujemy m.in.:

- kursy języków obcych dla dzieci, młodzieży, dorosłych oraz seniorów (angielski, niemiecki, francuski, hiszpański)
- zajęcia logopedyczne • kursy rysunku i malarstwa • kurs przygotowawczy na kierunki artystyczne • zajęcia plastyczne • kurs tańca towarzyskiego, taniec współczesny, street dance, capoeira, balet klasyczny • warsztaty wokalne-estradowe • gimnastykę dla pań (aerobik, pilaste art) i seniorów • naukę gry na instrumentach (gitara, pianino) • kurs fotografii cyfrowej • warsztaty szachowe • warsztaty ceramiki artystycznej • warsztaty budowy robotów • spotkania z historią • Klub Podróżników • Klub Seniora

Informacje i zapisy:

os. Piaski Nowe, pawilon, ul. Łużycka 55
tel. 12 652 10 10, kom. 505 244 274
www.klubpiaskownica.pl



WARSZTATY DZIENNIKARSKO-LITERACKIE

dla młodzieży i dorosłych
zainteresowanych rozwinięciem swej pasji literackiej
oraz poznaniem sposobów na tworzenie
tekstów dziennikarskich.
Uczestnicy poznają zarówno teorię, jak i praktyczne
metody niezbędne w pracy dziennikarskiej.

Warsztaty prowadzone są przez
JAROSŁAWA KAJDAŃSKIEGO
założyciela i wieloletniego redaktora
miesięcznika lokalnego "Wiadomości".

Informacje i zapisy:

os. Piaski Nowe, pawilon, ul. Łużycka 55
tel. 12 652 10 10, kom. 505 244 274
www.klubpiaskownica.pl

**ZAPRASZAMY NA NASZĄ NOWĄ
STRONĘ INTERNETOWĄ**
www.wiadomoscipodgorze.pl

inni
living concept
**AKCESORIA
DO DOMU**



KUPON RABATOWY

Kupując upominek na ślub, parapetówkę lub inną okazję
- z tym kuponem - otrzymasz **5% rabatu** oraz Kartę Udanego
Prezentu! Jesteśmy w Bonarce i Galerii Kazimierz. inniliving.pl

Wielka Krakowska Rewia Kawalerii

To było wielkie święto polskiej kawalerii. W 80. rocznicę Wielkiej Rewii Kawalerii, którą w 1933 r. odbierał na krakowskich Błoniach Marszałek Józef Piłsudski, w dniach 21-22 września br. odbyła się współczesna replika tego wydarzenia.

Marszałek chciał w ten sposób upamiętnić 250. rocznicę wiktorii wiedeńskiej, w której decydującą rolę odegrała polska jazda, czyli husaria. Wielka Rewia Kawalerii przeszła do historii II RP, pod Wawel zjechało wówczas 12 pułków kawalerii, a na Rynek defilowało prawie 3,9 tys. ułanów.

Wrześniowe popisy ułanów (formacje rekonstrukcji historycznej) wzbudziły aplauz, podziw i wzruszenie tysięcy zgromadzonych widzów. Ponad 200 ułanów przemaszowało konno z Błoni, gdzie przez tydzień mieli swój obóz, na Rynek Główny. Na wysokości ul. Szewskiej odbył się apel. Ułańska kawalkada okrążyła Rynek jeszcze raz, po czym odjechała na Błonia. Tam odbył fascynujący turniej sprawnościowy.

„Nie masz pana nad ułana”.

Tekst i zdjęcia: (KAJ)



PAMIĘĆ HISTORII

W przeddzień 95. rocznicy odzyskania Niepodległości,
8 listopada br., w piątek o godz. 10,
w Młodzieżowym Domu Kultury
im. K.I. Gałczyńskiego
przy ul. Beskidzkiej 30



odbędzie się spotkanie panelowe
pt. „Pamięć historii”

z udziałem bohaterów i komentatorów
nowej karty naszej Niepodległości,
m.in. Ryszarda Bociana i Macieja Gawlikowskiego.
Hasło wywoławcze panelu brzmi
„Polski patriotyzm – wczoraj i dziś”.

Spotkaniu będzie towarzyszyło otwarcie wystawy
fotografii Jarosława Kajdańskiego
„Nie masz pana nad ułana”
(z tegorocznej Wielkiej Krakowskiej Rewii Kawalerii),
będą też (w miarę możliwości)
eksponowane zdjęcia archiwalne.

Serdecznie zapraszamy!

KATOLICKI ŻŁOBEK „ANIOŁEK”

Zaprasza dzieci w wieku
od 5 miesięcy do 3 lat

ul. Zmartwychwstania Pańskiego 2A
tel.: (12) 442 74 44 | www.zlobek.kosciolcr.pl

TWOJA REKLAMA W „WIADOMOŚCIACH”

wiadomosci.krakow@wp.pl

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów,
Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie,
Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice,
Wola Duchacka Wschód i Zachód